

Zimnica-Kuzioła, Emilia

Relacje na temat spotkań z Janem Pawłem II, autorytetem religijnym współczesności

Studia Teologiczne 28, 265-277

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

EMILIA ZIMNICA-KUZIOŁA

*Szukam nauczyciela i mistrza
niech przywróci mi wzrok, słuch i mowę
niech jeszcze raz nazwie rzeczy i pojęcia
niech oddzieli światło od ciemności*

Tadeusz Różewicz, „Ocalony”

RELACJE NA TEMAT SPOTKAŃ Z JANEM PAWEŁ II, AUTORYTETEM RELIGIJNYM WSPÓŁCZESNOŚCI

Współcześnie socjologowie odnotowują zjawisko degradacji tradycyjnych autorytetów¹, spowodowane przemianami społecznymi i kulturowymi². Jednocześnie w filozoficznej hermeneutyce H.-G. Gadamera znajdujemy gruntowną rehabilitację pojęcia autorytetów, „skazanych na ostracyzm przez oświecenie i nowożytną koncepcję nauki”³. Wydaje się jednak, że szczególnie w naukach humanistycznych potrzebne, a nawet w pewnym sensie konieczne są autorytety. Stanowią one bowiem dopełnienie skończoności i ograniczoności człowieka w jego egzystencjalnym spełnianiu się. Nadto wbrew upowszechnionemu mniemaniu akceptacja autorytetów nie sprzeciwia się rozumności i wolności jednostki, wynikając z dostrzeżenia poznawczej przewagi danej osoby, z uznania jej wiedzy, doświadczenia, wiarygodności oraz z uświadomienia sobie własnych ograniczeń. Tak pojmowany i rozumiany autorytet nie ma nic wspólnego ze ślepyim posłuszeństwem czy utratą autonomii. Wprost przeciwnie autorytet osobowy zdaje się wzbogacać poznawcze możliwości człowieka, czasem zastępując własny,

¹ Słowo „autorytet” pochodzi z języka łacińskiego (*auctoritas*) i oznacza władzę, powagę, znaczenie, wiarygodność, wpływ.

² A. MIKOŁEJKO, *Poza autorytetem? Społeczeństwo polskie w sytuacji anomii*, Warszawa 1991; I. Wagner, *Stalność czy zmienność autorytetów. Społeczne studium funkcjonowania i degradacji autorytetów w zmieniającym się społeczeństwie*, Kraków 2005.

³ H.-G. GADAMER, *Prawda i metoda*, Kraków 1993, s. 267-268.

jednostkowy, a więc ograniczony osąd. Ważną konkluzją z dotychczasowych refleksji nad autorytetem i jego społeczną funkcją jest stwierdzenie, że oprócz momentów racjonalnych autorytet zawiera także elementy woli-tywne, emocjonalne, społeczne. Według H.G. Gadamera, na autorytet trzeba zasłużyć i stale go na sposób egzystencjalny potwierdzać⁴.

Typologii autorytetów dokonuje A. Zalewska-Meler⁵. W swej analizie punktem wyjścia czyni relacje między uczniem i nauczycielem. Wyróżnia: 1. autorytet formalny (desygnowany), instytucjonalny, wynikający z pełnionej roli społecznej, bądź oparty na doświadczeniu, kompetencji, 2. autorytet wynikający z władzy, autorytarny, oparty na przymusie i dominacji; 3. autorytet nieformalny, którego podstawą jest dobrowolne poddanie się wpływowi innego (ważna jest tu więź osobowa) oraz 4. autorytet emancypacyjny, wynikający z uznania szczególnych cech innej osoby, jej talentu, postawy etycznej itp. (zasadą jest tu wolność sądu, niezależność wyboru wartości, reprezentowanych przez wzór osobowy).⁶ Z kolei M. Weber, łączy pojęcie autorytetu z władzą. Opisując trzy typy uprawomocnionego panowania – czyli racjonalny, tradycyjny i charyzmatyczny – dokonuje rozróżnienia między autorytetem urzędowym (formalnym), wynikającym z jednej strony z tradycji, zaś z drugiej strony z osobowego autorytetu (chary-

⁴ Por. A. BRONK, *Rozumienie, dzieje, język. Filozoficzna hermeneutyka H.G. Gadamera*, Lublin 1988, s. 231-235.

⁵ A. ZALEWSKA-MELER, *(Nie)obecne kategorie w obszarze zdrowia człowieka*, Kraków 2009.

⁶ Rodzaje autorytetów

Rodzaj autorytetu	Atrybuty i sposoby jego poszukiwania
1. autorytet desygnowany (formalny) ↓ odmiana 1a. autorytet oparty na Doświadczeniu	<ul style="list-style-type: none"> • autorytet pozyskiwany dzięki określonym – niezależnym od cech osobowościowych danej osoby – uwarunkowaniom prawno – instytucjonalnym; • między uczniem a nauczycielem istnieje relacja formalna, wynikająca z pełnionej funkcji, roli, pozycji społecznej; • podstawą stanowienia autorytetu jest staż pracy na określonym stanowisku pracy, przez co osoba postrzegana jest jako specjalista – „ekspert” w danej dziedzinie (zakres obu tych pojęć pokrywa się);
2. autorytet wynikający z władzy	<ul style="list-style-type: none"> • autorytet wymuszony, narzucony, wynikający z nacisku fizycznego bądź psychicznego w formie jawnej (nacisk, przymus, nakaz, zakaz, groźba) lub ukrytej (manipulacja); • relacja między uczniem a nauczycielem oparta na dominacji, podporządkowaniu, autokratyzmie;

zmy). W odniesieniu do drugiego źródła autorytetu podkreśla wielkość siły charyzmy. Niemiecki socjolog nazywa ją „siłą rewolucyjną”, zdolną przeobrazić sposoby myślenia i działania jednostek i zbiorowości. Przywódca nie musi posiadać wybitnych cech, ważniejsi są jego zwolennicy, którzy przypisują mu wyjątkowość, którzy pragną widzieć w nim szczególne przymioty, np. heroizm, mądrość, świętość⁷. Niektórzy teoretycy podkreślają, że autentyczny – a więc nie wymuszony – autorytet nie może opierać się na społecznych determinantach bądź środkach przymusu, że musi wynikać ze społecznego i jednostkowego uznania, co sprawia, że legitymizuje go opinia, zaufanie, podziw większej części społeczeństwa.

Zazwyczaj nikt nie kwestionuje na poziomie teoretycznym konieczności istnienia autorytetów w dziedzinie wychowania i edukacji, moralności i etyki. Efektywna socjalizacja w kręgu rodzinnym i szkolnym opiera się na „znaczących innych”, osobach darzonych szacunkiem, zaufaniem, podziwianych, z którymi łączą jednostkę emocjonalne więzy przyjaźni, miłości⁸. Tutaj i w tym wymiarze autorytet wprowadza w świat wartości, motywuje, prowadzi, wspiera, modeluje zachowania, inspiruje i wyzwala poten-

3. autorytet nieformalny	<ul style="list-style-type: none"> • typ autorytetu opozycyjny do formalnego, który polega na dobrowolnym podporządkowaniu się czyjemuś wpływowi i uznaniu jego oddziaływań; w jego stanowieniu istotny jest tak profil osobowościowy, jak i kompetencje komunikacyjne; • relacja między uczniem a nauczycielem przybiera tu formę osobową, opartą na zrozumieniu, życzliwości, przyjaźni, partnerstwie;
4. autorytet emancypacyjny	<ul style="list-style-type: none"> • autorytet warunkuje tu stan kompetencji intelektualnych i etycznych (wysoki stopień samoświadomości); osoba będąca autorytetem jest nosicielem wiedzy krytycznej, refleksji, zaangażowania, otwartości, innowacyjności; • podporządkowanie i uznanie wynika z poczucia wolności, indywidualności, wielogłosowości (polifonii), tolerancji różnic;

Źródło: A. ZALEWSKA-MELER, na podstawie: Brühlmeier A. (1995): Edukacja humanistyczna, Kraków: Impuls, s. 52; DUDZIKOWA M. (2002): W stronę emancypacyjnego autorytetu, „Polonistyka” 3, s. 135-136; MIKOŁEJKO M. (1991): Poza autorytetem? Społeczeństwo polskie w sytuacji anomii, Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Żak, s. 119.

⁷ Por. M. WEBER, *Socjologia religii (typy religijnych stosunków wspólnotowych)*, [w:] *Gospodarka i społeczeństwo. Zarys socjologii rozumiejącej*, Warszawa 2002; G. RITZER, *Max Weber*, [w:] *Klasyczna teoria socjologiczna*, Poznań 2004.

⁸ Pisze o tym L. KOŁAKOWSKI, w książce *Obecność mitu*, (Warszawa 1994).

cjał twórczy, dynamizuje rozwój osobowości. Jego siłą nie jest przewaga fizyczna, ale wyższość (intelektualna, moralna). Dla młodych ludzi zazwyczaj i najczęściej autorytetem w sensie socjologicznego wzorca są rodzice, dziadkowie, rzadziej przyjaciele – rówieśnicy. W kwestiach wiary przewodnikami bywają najczęściej duchowni-katecheci. Jednak dogłębniejsza analiza uwydatnia, że prawdziwy autorytet religijny musi mieć cechy szczególne, wybitne. „Dla autorytetu religijnego podstawę uznania stanowi wiara w istnienie szczególnej więzi między nim a światem nadprzyrodzonym (...) Instytucjonalizacja autorytetu oznacza jego sformalizowanie i zarazem wzmocnienie dopóty, dopóki sformalizowana struktura opiera się na autorytecie rzeczywistym”⁹. Autorytet religijny pełni ważne funkcje w życiu wspólnoty konfesyjnej: „Każda grupa społeczna tworzy właściwy dla niej zespół ról, zwanych autorytetem. Są one związane z potrzebą zachowania społecznych tożsamości i z koniecznością regulowania życia zbiorowego, decydują także o stratyfikacji wspólnoty. Autorytet zawsze jest podporą stabilizacji: stoi na straży określonego porządku”¹⁰.

Większość Polaków za największy religijny autorytet współczesności przełomu stuleci XX i XXI uznaje papieża Jana Pawła II¹¹. W przywołanej na wstępie typologii byłby to autorytet formalny, którego istotą jest urzędowa prawomocność Następcy Chrystusa i Biskupa Rzymu, wiara w legalność ustalonego hierarchicznego porządku (Weberowskie panowanie racjonalno-legalne) i autorytet tradycyjny, którego istotą jest wiara w świętość tradycji, ale nade wszystko emancypacyjny, opierający się na uznaniu charyzmatycznych cech zmarłego w 2005 roku papieża. W powszechnej świadomości był to człowiek święty. Niektórzy przekonani byli i nadal są o istnieniu dowodów świadczących o nadprzyrodzonych zdolnościach Jana Pawła II, określanych jako „osobiste epifanie jego mocy”¹².

⁹ A. MIKOŁĘJKO, *Autorytet religijny*, [w:] *Leksykon socjologii religii*, red. M. Libiszowska-Żółtkowska, J. Mariański, Warszawa 2004, cit., s. 24.

¹⁰ Tamże, s.26.

¹¹ Por. np. komunikat CBOS: *Więzi Polaków z Janem Pawłem II, Kościołem i religią*, BS/73/2006, kwiecień 2006.

¹² Po śmierci Jana Pawła II opublikowano немало książek, w których autorzy relacjonują cuda, jakie stały się udziałem wielu ludzi – wszyscy przypisują je jego wstawiennictwu: m.in. F. Bucarelli, *Cuda naszego Papieża*, Kraków 2007, *Cuda. Z archiwum procesu beatyfikacyjnego Jana Pawła II*, red. A. Kasica, M. Zboralska, Kraków 2008, *Nowe cuda Jana Pawła II*, red. A. Kasica, M. Zboralska, Kraków 2009; A. TORNIELLI, *Cuda Ojca Świętego*, Warszawa 2006, P. ZUCHNIEWICZ, *Cuda Jana Pawła II*, Warszawa 2006, *Wielka księga cudów Jana Pawła II*, red. A. Kasica, A. Stec, Kraków 2010.

Naturalny dążeniem osoby, która ma swojego mistrza i nauczyciela, jest pragnienie spotkania go bezpośrednio, „twarzą w twarz”. Nie jest to łatwe w przypadku osób publicznych, otoczonych kręgiem i szpalerem ochroniarzy oraz „sztabem” współpracowników. Jeżeli dochodzi do takiego spotkania, okazuje się ono prawdziwym, jednostkowym wydarzeniem, w którym czas przestaje istnieć. W takich warunkach pojawia się wrażenie i psychofizyczne uczucie wkraczania w zupełnie nowy wymiar rzeczywistości.

W świetle powyższego niezwykle interesująco przedstawia się lektura indywidualnych wspomnień spotkań z postacią i osobą papieża-Polaka. Część z nich została opublikowana w zbiorze *Moje spotkania z Janem Pawłem II*¹³. Publikacja zawiera wspomnienia znanych postaci polskiej kultury i sztuki, reprezentantów różnych dziedzin nauki, zarówno wierzących, jak i niewierzących (m.in. swoje świadectwo złożył Edmund Wnuk-Lipiński – socjolog, Krzysztof Zanussi – reżyser, Jerzy Turowicz – publicysta, Andrzej Szczypiorski – pisarz, Wojciech Młynarski-poeta, Ernest Bryll – poeta, Gustaw Holoubek – aktor, Aleksander Gieysztor – historyk, Andrzej Drawicz – pisarz, tłumacz, Wiesław Chrzanowski – prawnik, polityk). Publikowane teksty stanowią osobiste wyznania, dotyczące przeżyć i odczuć, a także refleksji wywołanych kontaktem z człowiekiem nieprzeciętnym – nie tylko ze zwierzchnikiem Kościoła katolickiego, ale przede wszystkim z charakterystyczną osobą. Oczywiście, niełatwe jest to wyzwanie dla osób relacjonujących, wymagające otwarcia się, ujawnienia fragmentu wewnętrznego świata, do którego inni zazwyczaj nie mają dostępu: „Pisanie o tym jest trudne, bo trzeba dotknąć czegoś bardzo intymnego w sobie samym, a człowiek zawsze się przed tym broni (...) Trudno jest znaleźć formę dla myśli i uczuć”, napisała Maja Komorowska, „O tym najgłębszym wpływie, a więc najistotniejszym, bo najbardziej podstawowym, nie mogę i nie chcę pisać, są to bowiem sprawy zbyt intymne, oznajmia prof. Edmund Wnuk-Lipiński, zaś ks. biskup Józef Michalik ujmuje powyższe w określeniu: „Tego, co wewnętrzne i najważniejsze i tak nie da się ująć”.

Jednak najbardziej oczywiste spostrzeżenie dotyczy emocjonalnej intensywności bezpośrednich spotkań z papieżem. Z kilkudziesięciu relacji wynotowałam wielość określeń uczuć, wywołanych obecnością papieża: zdumienie, wzruszenie, wdzięczność, zachwyt, radość, szczęście, oszołomienie, szacunek, podziw, błogość, poczucie bezpieczeństwa. Malarz, profesor Jerzy Tchorzewski, napisał: „Tylko przez moment mój nieprzytomny

¹³ *Moje spotkania z Janem Pawłem II*, red. ks. Wiesław Al. Niewęglowski, Warszawa 1991.

ze wzruszenia wzrok spotkał się z jasnym, dobrym, życzliwie przenikliwym spojrzeniem tego wielkiego Człowieka. Tego krótkiego momentu nie zapomnę i nie zapomnę tego niezwykłego wzroku” (s. 163). Jerzy Turowicz, który wielokrotnie spotykał papieża Jana Pawła II, podkreśla przy tak sporej częstotliwości kontaktów „brak rutyny i banalizacji”: „Gdy Papież wziął mnie w ramiona (...) odszedłem nie mogąc powstrzymać łez” (s. 173).

Religijny autorytet-papież nazywany jest w książce punktem odniesienia, „latarnią morską”, która promieniuje, rozświetla, wskazuje drogę. Wielu dostrzega w papieżu-Polaku wewnętrzny blask, będący „odblaskiem miłości Boga”. I tak reżyser-Marek Weiss-Grzebiński rozważa „ojcostwo” papieża: „Mówimy o Nim: Ojciec Święty. Dwa wielkie słowa opisujące osobę, której wymiar ludzki i nadludzki splatają się w nierozdzielalną całość (...) To drugie słowo przenosi nas w inny wymiar głoszonych przez Papieża prawd, ujawnia ich ponadludzki charakter i źródło. «Święty» – a więc połączony bezpośrednio z *sacrum*, z jego tajemnicą i siłą, z czystością jego celów i jego miłością”(s. 188). Profesor Edmund Wnuk-Lipiński odczytuje przesłania wielkiego Polaka, jakie skierował do rodaków podczas pielgrzymek do Ojczyzny i mówi o słowach, które go najbardziej poruszyły: „Masz wolę i masz oparcie w ponadludzkim porządku moralnym” (s. 191). Wiktor Woroszyński, pisarz, stwierdza poetycko, że spotkanie z Kardynałem Wojtyłą, wówczas arcybiskupem metropolitą krakowskim, pozwoliło mu „zrobić kolejny krok ku sobie innemu i nie tylko ku sobie, lecz ku większej, ważniejszej Rzeczywistości.” (s.193). Gustaw Holoubek zastanawiając się nad fenomenem Jana Pawła II pisze: „Skąd wzięła się w Nim ta siła? Co czyni, że tysiące ludzi różnych ras, różnych kultur i mentalności wybrały Go sobie, utożsały się z Nim, powierzyły Mu swoje nadzieje? Myślę, że nie czyni nic. Bo gdyby tak było, odsłoniłby swoją tajemnicę, wydał ją na pastwę rozumu i tym samym zniweczył cel swego posłannictwa. Myślę, że nie czyni nic, aby być tym, kim jest. Po prostu Nim jest, a wziął siłę stąd, gdyż uwierzył, uwierzył głęboko, że sens Jego egzystencji będzie usprawiedliwiony tylko wtedy, gdy swoje bytowanie połączy z obecnością Boga. Czy można nazwać cudem, czy zwykłością, jeśli Bóg odplaca tym samym, czyniąc nas obecnymi w Sobie – oto tajemnica.” (s. 48). Fizyk, Jerzy A. Janik, wspomina o wielu spotkaniach z Karolem Wojtyłą i potem Janem Pawłem II: „Te spotkania były różne. Czasem dominował w nich aspekt przyjaźni. Czasem aspekt wspólnego oczarowania wędrówką w górach i wspólnie doznawanej przyjemności fizycznego zmęczenia marszem i pokonywaniem trudności (...) Ostatnio coraz częściej, są to dla mnie spotkania z Chry-

stusem. Podobno Chrystusa możemy czasem zobaczyć przy spotkaniach z drugą osobą. Ale chyba jest coś specjalnego w spotkaniach Chrystusa poprzez spotkanie z Jego Zastępcą. Wręcz formalnie obecny tu aspekt *alter ego* przemawia do wyobraźni wyjątkowo silnie (...). Profesor Janik rozważa rolę analogii przy używaniu języka do opisu rzeczywistości: „Tak trudno naszym językiem opartym na spostrzeżeniach i wyobrażeniach opisywać rzeczywistość transcendentną, niepostrzegalną i niewyobrażalną. Podobnie trudno opisać naszym językiem świat mikrofizyki i to z tych samych powodów. Trudno – nie znaczy jednak niemożliwe, jeżeli zasada analogii jest przestrzegana i jeżeli tej analogii jesteśmy stale świadomi”. Zaznacza przy tym, że to właśnie dzięki rozmowom z księdzem Wojtyłą uświadomił sobie prawdę, iż język „musi być w jakimś stopniu metaforyczny i nie tylko nic na to nie można poradzić, ale dzięki temu właśnie możemy mówić *c o s* o Bogu, mimo, że użyte słowa są tak mało adekwatne i mimo, że tak często pojawia się pokusa ich odrzucenia jako antropomorfizujących, fałszujących lub wręcz pustych” (s. 53).

I na koniec jeszcze fragment wypowiedzi kompozytora, Andrzeja Kurylewicz, który stara się przebić przez zasłonę słów i wyrazić to, co zdaje się pozostawać niewyraźne: „To było niezwykle i nie dające się wytłumaczyć zjawisko. Poczułem, jak jest mi bardzo bliski ten człowiek w bieli, nieskazitelny, rozjaśniony, święty i metafizyczny, emanujący nie dającą się wytłumaczyć charyzmą i prawdą, ten nasz swojski, własny, polski Cesarz. Poczułem, że znam Go od zawsze, że nigdy się nie rozstawaliśmy, że razem się wychowywaliśmy, że widywałem Go zawsze i wszędzie. Czułem coś, czego nie da się ani opowiedzieć, ani opisać. To było fenomenalne. To był kolejny dowód na istnienie Boga”.

Powyżej przytoczone zostały dość obszerne relacje o przeżyciach i doznaniach uczestników spotkań z papieżem-Polakiem. Wszystkie one zdają się stanowić potwierdzenie teoretycznej myśli dotyczącej religijnego autorytetu, a przykład Jana Pawła II okazuje się najbardziej spektakularny, najbardziej oczywisty. Charakterystyczną cechą w dyskursie na temat osobistego spotkania z Janem Pawłem II jest przekonanie o dualizmie bytu – podmiot tego spotkania, egzystujący niejako na granicy światów, pośrednio odsyła do rzeczywistości nieuchwytnej za pomocą zmysłów, tajemniczej, transcendentnej. Ludzie religijni wierzą w ów dualizm, dla niewierzących „ten inny świat” jest jedynie solipsystyczną projekcją marzeń, fantazji, złudzenia. Autorytet religijny nie może promować siebie, on jest tylko pośrednikiem między „ziemskim” i nadprzyrodzonym światem. Wielu ludzi pod-

kreślało autentyczność, prostotę Jana Pawła II – „jest przezroczysty, przez Niego emanuje Bóg”, stwierdził jeden z współautorów publikacji.

Autorytet religijny w każdym okresie swego życia potwierdza swoje wybranie, nieprzeciętność. W jego biografii zazwyczaj nie ma skaz¹⁴, jakie zdają się być nieodłączne ludzkiej kondycji. I tak np. koledzy Karola Wojtyły z lat młodości (m.in. Juliusz Kydryński, pisarz) stwierdzają: „stwarzał wokół siebie osobliwą aurę”, „byliśmy przekonani o Jego wyjątkowości”, „emanował powagą i godnością, a jednocześnie był tym samym, bezpośrednim, serdecznym i drogim przyjacielem”.

Warto podkreślić, że w wielu wypowiedziach w odniesieniu do Papieża Jana Pawła II pojawia się *expressis verbis* słowo *autorytet*: „Autorytet osobisty buduje się nie na uzyskanej nominacji, stanowisku, przynależności organizacyjnej, lecz na cechach charakteru (...) Pozycja człowieka zależy od jego osobowości. Nie przeszkadza w jej budowie bliskość wobec innych, serdeczność, bezpośredniość.” (Prof. Henryk Samsonowicz – historyk, polityk): „Jednym z najgroźniejszych objawów kryzysu, jaki przeżywa kultura współczesna, jest zanik autorytetów moralnych: osób, które by miały odwagę ferować oceny i normy, zabraniać i nakazywać – których by słuchano, choćby z oporami, a nawet wyrazami sprzeciwu. Otóż Jan Paweł II jest takim autorytetem dla wielu ludzi, którzy skądinąd nie przyjmują swoście religijnego uzasadnienia głoszonych przez Kościół katolicki zakazów i przykazań, ale którzy uważają je przynajmniej częściowo za słuszne, choć niekoniecznie ich przestrzegają, co zresztą nie różni ich zbytnio od katolików. Jest autorytetem w tym sensie, że chce się znać Jego zdanie, że słucha się Jego słów, że budzona przezeń świadomość łamania przykazań lub odstępowania od obowiązujących wzorów powoduje wyrzuty sumienia, poczucie winy, a niekiedy może nawet – poprawę” (Krzysztof Pomian, pisarz). „Zły to ojciec, który tylko poucza i karci nie dając jednocześnie przykładu własnymi czynami, nie budując autorytetu całym swoim życiem. Wspaniały to ojciec i nauczyciel, który od pierwszych swoich słów: „Nie lękajcie się...”, skierowanych do nas, świadczy swoją postawą, całym istnieniem, że życie, do jakiego nas namawia, jest prawdziwie możliwe” (Marek Weiss-Grześniński- reżyser). Już tych kilka przytoczonych zdań pokazuje, że prawdziwy autorytet musi potwierdzić życiem, czyli działaniem moralnym głoszone przez siebie poglądy. Oznacza powyższe, że *logos* musi być koniecznie spójny z *etosem*.

¹⁴ Są oczywiście wyjątki, np. św. Augustyn, który zanim przeżył nawrócenie na chrześcijaństwo, w wieku 33 lat, pędził życie beztroskie i – jak sam przyznawał – grzeszne.

Wydaje się więc, że fenomen Jana Pawła II polegał między innymi na tym, iż stał się On dla milionów ludzi bliską osobą, ważną, a zadecydował o tym nie urząd, najwyższa godność w Kościele, ale jego bogata, nie dająca się do końca ująć werbalnie, osobowość oraz sposób w jaki sprawował posługę potyfikalną. Spotkania z Janem Pawłem II, jak wynika z wypowiedzi, okazywały się spotkaniami „uczniów z mistrzem, nauczycielem”, „dzieci z Ojcem”. Ks. Wiesław Niewęglowski stwierdza wprost: „Spotkać w życiu Namiestnika Chrystusa to wielka łaska. Za tego pontyfikatu doznało jej wiele milionów ludzi. Ich olśnienie, zachwyt, pamięć trwają w ciągu lat, i nie podlegają zblaknięciu¹⁵. Często rodzą życiowe konsekwencje (...) Ilekroć otwiera szeroko ręce, tylekroć ponawia swoje żarliwe wezwanie do świata, wypowiedziane podczas liturgii inauguracyjnej pontyfikatu: <Otwórzcie drzwi Chrystusowi>. To zawołanie trwa w Jego czynach i słowach, w spojrzeniach i gestach. Jego modlitwa jest dla mnie wędrówką do Boga prosto z codzienności, a Jego pielgrzymki pełnymi troski podróżami do człowieka.” (s. 220-221).

Ważną cechą w relacji między autorytetem religijnym a wyznawcą okazuje się, jak już powyżej stwierdziliśmy, pragnienie bycia blisko, nie tylko poprzez przesłania, homilie, ale bardziej przez bliskość fizycznego dystansu. Z tego pragnienia rozwinął się w historycznej przeszłości m.in. kult relikwii. Ciałom zmarłych świętych i przedmiotom do nich należącym zaczęto przypisywać szczególne właściwości, w myśl przekonania, że w sposób szczególny okazują się cenne dla Boga, oraz że On sam wyposaża je w cudowne własności¹⁶.

Analizując ten wymiar warto podkreślić, że wiele osób doświadczyło radości bezpośredniego kontaktu z Janem Pawłem II, wielu przytulił, pobłogosławił. Wielu pragnęło – tak, jak w czasach Jezusa – dotknąć choćby szaty *Wielkiego Człowieka*, wierząc, że poprzez dotyk zyskają cząstkę jego

¹⁵ W Polsce nie brakuje publikacji, zawierających wspomnienia ze spotkań z Papieżem setek tzw. zwykłych ludzi – oto kilka tytułów: *Spotkaliśmy Papieża*, red. P. Juchniewicz, Warszawa 2001 (Do redakcji pisma „Jan Paweł II – Kolekcja” nadeszło ponad 700 listów, w książce opublikowano około 80 wypowiedzi); *Byliśmy z Nim*, red. D. Jaworski, Warszawa 2006 (Czytelnicy „Gazety Wyborczej” podzielili się przeżyciami, jakie towarzyszyły ostatniemu spotkaniu z Janem Pawłem II, w kwietniu 2005 roku).

¹⁶ Por. Jan KRACIŃSKI, *Relikwie* (Kraków 2002). H. Vorgrimler pisze: „Świadomość „wierząca” oczywiście przyjmuje, że w szczątkach przebywa nadprzyrodzona moc świętego czy świętej; dobry stan zachowania ciała uchodzi za dowód szczególnej świętości. Poglądy te wiodą do przekonania, że zachowane relikwie czynią cuda.” (*Relikwie*, [w:] *Nowy leksykon teologiczny*, Warszawa 2005, s. 314).

mocy, że spłynie na nich szczególnie błogosławieństwo. Okazuje się, że ten motyw pojawia się w wielu wypowiedziach. Oto jedna z nich, symptomatyczna: „Uśmiechnął się i szedł dalej, ale ja Jego ręki nie puszczałam. Trzymałam mocno i zawzięcie. Minął już mnie, a ja tę rękę trzymałam i w myślach powtarzałam prośbę: – Pomóż mi, pomóż mi, pomóż mi. Odwrócił się, jakby szukał tej swojej zabranej Mu dłoni, mrugnął prosząco oczami i łagodnie, lecz stanowczo zaczął ją uwalniać. Jego ręka powoli wysuwała się z mojej. Ścisnęłam już tylko jej palce, koniuszki palców, było jej coraz mniej i mniej i wreszcie wymknęła się całkiem. Zostało tylko ciepło tej ręki i uczucie kojącej gładkości. Trzymałam w swej dłoni błogosławieństwo. Jak mała dziewczynka podniosłam je do ust i ucałowałam.” (Zofia Kucówna – aktorka). Czy zatem Jan Paweł II, dla wierzących depozytariusz *Sacrum*, pośrednik między dwoma światami, posiadał niezwykłą siłę oddziaływania? Najpewniej dlatego przypisywano mu zdolność reprezentacji, uobecnienia tego, co święte.

Swoistym fenomenem było także i to, że nawet w milionowym tłumie każdy czuł się dostrzeżony, wyróżniony spojrzeniem, gestem. Ale były też i takie komentarze: „Nie mam powołania do owego patriotyczno-pobożnego kanibalizmu, który sprawia, że rodacy osaczają Go bez skrupułów, ba, bez miłosierdzia, twardo egzekwując prawa nie tylko owieczek, nie tylko współziomków, współuczniów, współnarciarzy, współautorów, ale nawet... kuzynów! (...) Jednostronne spotkania wystarczają mi. (Zofia Romanowiczowa – pisarka).

Nie wszyscy autorzy świadectw zamieszczonych w książce spotkali papieża *face to face*, ale spotkania pośrednie – podkreślają – są równie ważne i równie osobiste (poprzez lekturę dzieł, encyklik, homilii, książek, utworów dramatycznych i poetyckich) – pozostawiają trwałe duchowy ślad, choć niewątpliwie słabsza jest ich emocjonalna aura. „W myślach spotykam się z Nim znacznie częściej. Odwołuję się do Jego nauk, staram się postępować tak, jak On nas uczy”, stwierdza Andrzej Łapicki (s. 95). Nieliczne relacje dotyczą wyimaginowanych spotkań, np. we śnie. Dość frapująco, a jednocześnie zagadkowo pisze K. Kąkolewski – pisarz i reportażysta: „Poza moją Matką najczęściej śni mi się Jan Paweł II. Sny mają podobny przebieg: przypadam do Niego z nadzieją i ufnością, a On przyciąga mnie. Budzi mnie radość, uczucie ulgi, które długo nie ustępują (...) Jedyna osoba nie znana mi osobiście, która zyskała moją miłość, jaką darzy się najbliższych (...) W czasie pobytu Papieża w Polsce w 1987 roku przeżyłem spełnienie mojego ciągle powtarzającego się snu. Jak według scenariusza z marzenia

sennego wszystko powtórzyło się na jawie: wykorzystałem chwilę, by przypaść do Niego gestem zapożyczonym z mojego snu, przytulić się do jego dłoni, odczuć siłę bijącą z Jego osoby i zawierzyć kilka słów (...) Pierwszy raz poczułem potęgę czyjejś obecności fizycznej, zwykle dotknięcie dłoni dawało jakąś moc.” (s. 70-71).

Z treści przywołanej publikacji, a także z wielu innych rejestrujących wewnętrzne doświadczenia wiernych i indywidualne przeżycia spotkań z Janem Pawłem II, wynika, że intensywność emocji bądź pamięć o nich przekłada się wielokrotnie na postanowienia dotyczące zmiany życia. Zatem autorytet ukierunkowuje zachowania, oddziałuje, dodaje sił, prowadzi. Oprócz umocnienia wiary, nadziei i miłości, potoczni respondenci piszą o konkretnych sprawach: „rzuciłem palenie”, „nie piję alkoholu”, „wróciłem do żony i dzieci”, „zacząłem czytać Pismo święte”; „zrozumiałem, że człowiek nie żyje dla siebie, ale dla innych”, „codziennie uczestniczę we mszy św.” itd¹⁷. Inteligenci z książki Niewęglowskiego raczej rejestrują mentalne metamorfozy: „Jego słowa dodają otuchy i mocy”, „Wyzwolił mnie z lęku”, „Zrozumiałem, że wolność to stan duszy”, „Nauczyłem się od Niego rzeczy najważniejszych”, „Gruntownie odmienił moje życie”, „Poczułem się dumny, że jestem Polakiem”, „Z optymizmem spojrzałem w przyszłość”, „Pod Jego wpływem mój racjonalistyczno-scjentystyczny światopogląd uległ erozji” itd.

W przypadku autorytetu, jakim był Jan Paweł II interesujący jest fakt, że nie tylko ludzie religijni doceniali jego wyjątkowość. Dla niewierzących był On nie tyle religijnym autorytetem, ile wspaniałym człowiekiem, charzmatycznym przywódcą, wzorem człowieczeństwa. Osoby składające świadectwa w omawianej publikacji także doceniali głoszone przez Niego wartości ogólnoludzkie: „Na ludzi, którzy jakby rozświetlają otoczenie, promieniają mądrość i dobro, trafia się bardzo rzadko” (Krzysztof Pomian, pisarz); „Nacisk na godność człowieka, na jego czynną rolę jako części społeczeństwa, na wartość pracy, która zawsze powinna być w jakimś stopniu twórczością, na pierwszeństwo człowieka przed rzeczami, wartości moralnych przed technicznymi, panowania nad sobą przed panowaniem nad zewnętrznym światem – przemawia tak do wierzących, jak i do niewierzących” (prof. Władysław J.H. Kunicki-Goldfinger).

Nie sposób także nie zauważyć, że autentyczne spotkania pozostawiają trwały ślad: „Bo są spotkania częste lub rzadkie, które trwają tyle, ile trwa-

¹⁷ Cytaty pochodzą z książki *Spotkaliśmy Papieża*, *op. cit.*

ją, i kończą się rozstaniem, nie pozostawiając większego śladu i są spotkania nawet rzadkie i krótkie, które rozstaniem nigdy się nie kończą, które trwają z równą intensywnością po swoim określonym czasie, ponieważ poruszenie, jakie wywołały w naszej świadomości i w naszym sercu, trwa, pozostaje w nas na zawsze.” (prof. Jerzy Tchórzewski – malarz), „Takich spotkań się nie zapomina, tak wiele dla nas znaczą. Pozostają w pamięci jako coś niezmiernie cennego, jak przyjazna ręka wyciągnięta w wyjątkowo trudnej chwili” (prof. Klemens Szaniawski, filozof). Spotkania z Janem Pawłem II, z największym autorytetem religijnym XX wieku, a być może i największym w dziejach Kościoła katolickiego, z pewnością należą do kategorii tych, które nigdy się nie kończą¹⁸.

Ludzie, którzy spotkali Jana Pawła II wyartykułowują uczucia i mówią o wzruszeniu, o silnym przeżyciu afektywnym, ale także o zmianach w sposobie widzenia świata i woli przemiany życia. Ich relacje świadczą o dużej sile oddziaływania „nauczyciela i mistrza”, reprezentującego „ten inny świat”.

Niewątpliwie opublikowane relacje ze spotkań z papieżem Janem Pawłem II mogą stanowić i jednocześnie stanowią niezwykle cenny materiał badawczy dla socjologii autorytetu, postulując jego ważną społeczną funkcję, która zdawała się ulec deprecjonowaniu w kulturze końca XX stulecia.

¹⁸ *Communis opinio* o świętości Papieża nie osłabiają głosy krytyczne; wiadomo, że byli i są ludzie nie uznający autorytetu JPPII, oskarżający Go o nadmierny konserwatyzm, negujący jego przywództwo religijne. Komunikat CBOS z kwietnia 2006 roku (*Więzi Polaków z Janem Pawłem II, Kościołem i religią*, BS/73/2006), potwierdza szczególną rolę Papieża w życiu społeczeństwa polskiego. Czytamy w nim: „Od śmierci Jana Pawła II upłynął rok. W tym czasie Polacy zachowali żywą pamięć o zmarłym papieżu – wspominali go (98%), modlili się o jego beatyfikację (77%) oraz kierowali do niego modlitewne prośby o pomoc w różnych sprawach (57%). Zdecydowana większość badanych twierdzi, że kieruje się w życiu wskazaniem Jana Pawła II (78%), zna treści jego nauczania (72%), jest też przekonana, że świadectwo życia i nauczanie papieża przyczyniły się do przemiany ich życia (67%)”. Co ciekawe, w lipcu 2005 roku aż 80% Polaków stwierdziło, że na ich poglądy na świat i życie duży wpływ miał Papież (komunikat CBOS: *Wartości i normy w życiu Polaków*, sierpień 2005, BS/133/2005).

ACCOUNTS ABOUT MEETINGS WITH JOHN PAUL II, A RELIGIOUS AUTHORITY OF TODAY

SUMMARY

The main goal of this paper is an analysis of public discourse connected with meetings with Pope, JP II, a real religious authority. Polish Pope was a formal religious expert (as a bishop of Rome, and Christ`s successor), and a man with great charismatic personality.

A lot of people met him face to face (and it was an unusual experience for them), others could meet him indirectly through his works.

Religious authority exists on border of two worlds – it represents sacred reality, confirms religious tradition, guards definite order. It can be conducted from verbal accounts of confessors that emotional engagement and memory of meeting with the Pope, can be an important factor mobilizing to change one`s life.